

Jest zaraza czy jej nie ma? Umieralność jak w latach ubiegłych

4 maja 2020

Wideoblogger Michał Żulikowski po wniosku do Ministerstwa Cyfryzacji o udostępnienie informacji publicznej otrzymał statystyki umieralności w Polsce. Wynika z nich, że nie ma żadnej pandemii, a śmiertelność w Polsce jest podobna do tej z poprzednich lat. Poniżej jego materiał wideo, w którym analizuje dane dające wiele do myślenia.[WM]

<https://www.youtube.com/watch?v=65KX8llwYLS>

Tymczasem według danych Ministerstwa Zdrowia łączna liczba osób zakażonych koronawirusem w Polsce to 13 693. Liczba ofiar śmiertelnych COVID-19 wzrosła do 678. W niedzielę poinformowano o 318 nowych zakażeniach i 15 zgonach. Oficjalna liczba wyleczonych to 3945. Ministerstwo zweryfikowało w sobotę łączną liczbę potwierdzonych w Polsce przypadków. Okazuje się, że wyniki 63 próbek przebadanych w dniach 16-19 kwietnia w laboratorium Kardio-Med Silesia Śląski Park Technologii Medycznych w Zabrze okazało się być fałszywie dodatnich. Oznacza to, że osoby wcześniej uznane za zakażone, są jednak wolne od koronawirusa. Ministerstwo odjęło te osoby od dotychczasowych statystyk.[L]

Według oficjalnych wyliczeń wskaźnik śmiertelności na koronawirusa w Polsce wynosił w sobotę 2,4 proc. Średni wiek ofiary śmiertelnej to 71 lat. W 63 proc. są to mężczyźni. Najmłodsza ofiara śmiertelna miała 32 lata, a najstarsza 97 lat. Osoby w przedziale wiekowym 30-40 lat to zaledwie 4 proc. wszystkich ofiar śmiertelnych w Polsce. W poniedziałek rozpoczyna się kolejny etap znoszenia ograniczeń związanych z epidemią. Otwarte zostaną m.in. galerie i centra handlowe. Do

pracy wracają fizjoterapeuci, których gabinety zostaną otwarte. Otwarte zostaną również biblioteki. Rząd zezwolił także na to, aby hotele zaczęły przyjmować gości. Jednak na razie nie będą one mogły otworzyć dla klientów restauracji.[L]

Z kolei prof. Krzysztof Simon, ordynator szpitala zakaźnego we Wrocławiu udzielił wywiadu, w którym podważa prawdziwość oficjalnych statystyk dotyczących występowania koronawirusa w Polsce.[S] Uważa, że dane są mocno zaniżone, a liczbę osób zarażonych szacuje na od 40 do 50 tysięcy.[WM]

Trudno nie podejrzewać rządu, zwłaszcza PiS-owskiego, którego funkcjonariusze ustawicznie kłamią, o to, że podaje statystyki zachorowań i zakażeń wyssane z palca. W rozmowie z dziennikarzami „Gazety Wyborczej” potwierdza to prof. Simon. Brak wiedzy na temat stanu faktycznego jest rezultatem bardzo skąpej „polityki” testowania; władze, od początku epidemii, z uporem godnym lepszej sprawy odmawiają masowego stosowania testów na SARS-CoV-2. „Nie wiem, jak epidemia się u nas potoczy. Myśmy spłaszcyli jej przebieg, ale zawsze te 300–500 przypadków dziennie mamy na tyle ludzi, ile testujemy. Proszę pamiętać, że jesteśmy krajem w dalszym ciągu z małym testowaniem, ludzi wysyła się na kwarantannę i się ich nie testuje, więc my dokładnie nie wiemy, ile osób jest zakażonych. Jeśli przyjmą państwo, że jedna piąta jest jawna klinicznie, o niej wiemy i ją testujemy, to cztery piąte zakażonych chodzi gdzieś między nami, ale nie ma testu. Czyli nie mamy w Polsce 12 tys. zakażonych, tylko jakieś 40–50 tys. Czyli kilkadziesiąt tysięcy zakażonych szerzy wirusa” -szacuje ordynator w szpitalu zakaźnym we Wrocławiu. „Ja nie wiem dokładnie, ile osób jest zakażonych w tym kraju, bo wykonaliśmy tylko tyle testów, że jesteśmy na dnie tabelki krajów europejskich i nie tylko europejskich, jesteśmy trochę powyżej krajów afrykańskich” – stwierdza naukowiec.[S]

Prof. Simon odniósł się także do niektórych kuriozalnych nakazów noszenia masek podczas joggingu czy spacerów po lasach albo jazdy na rowerze. Nazwał je „absurdalnymi”. Naukowiec

skrytykował również posłów za odrzucenie senackiej poprawki do jednej z „okołowirusowych” ustaw, która zobowiązywałaby do przeprowadzania cotygodniowych testów na obecność SARS-CoV-2 u pracowników służby zdrowia. „Personel może przechodzić zakażenie bezobjawowo i wtedy nie unikniemy możliwości przekazywania wirusa innym członkom personelu czy pacjentom bez koronawirusa. Personel powinien mieć wykonywane testy, byśmy wiedzieli, czy jest bezpieczny dla obsługi pacjentów. Kroci się nam tragedia w ciągu kilku, kilkunastu dni, ponieważ we wszystkich DPS-ach dochodzi do zakażeń. Ale głównie przeniesionych przez pacjentów niezdiagnozowanych albo przez personel, który nie był diagnozowany. Więc bardzo się dziwię Sejmowi, że odrzucił tak słuszną poprawkę” – skomentował profesor.[S]

[S]

W rozmowie z dziennikarzami naukowiec zwracał również uwagę na atmosferę paniki, która powoduje „zupełne lekceważenie wiedzy medycznej”. Skarżył się, iż do szpitala, którym kieruje przysyłani są pacjenci z podejrzeniem występowania koronawirusa na podstawie przesłanek, które w żaden sposób na to nie wskazują.[S]

Wypowiedzi prof. Simona nie podobają się rządowi. [Minister zdrowia zakazał mu publicznego wypowiedzania się.](#)[WM]

Autorstwo: Bojan Stanisławski [S], wch [L]

Źródło: [Strajk.eu](#) [S], [Lewica.pl](#) [L]

Kompilacja 2 wiadomości i uzupełnienia: WolneMedia.net [WM]